

RECENZJE

Bo przecież tomik Kapuścińskiego jest podsumowaniem doświadczeń podróżnika, który nie fascynuje się egzotyką, zjawiskami powierzchniowymi, lecz pragnie zrozumieć napotykanych ludzi i stworzone przez nich kultury. Ale temu wszystkiemu towarzyszy formułowane poprzez fascynację ptakami i ich lotem pragnienie wolności. Zdolność do współodczuwania i zaciekawienia się drugim człowiekiem (bez względu na więzy rodzinne czy kulturowe) jest funkcją bycia wolnym.

Zbigniew Chojnowski

Ryszard Kapuściński, *Notes*, wyd. IV, Czytelnik, Warszawa 2005.

:?

Dwukropek jest bardziej zagadkową figurą niż pytańnik. Znak zapytania oznajmia niewiadomą, dwukropek jedynie ociera się o sferę tajemnicy, tak bliskiej konkretnym przedmiotom, którym dwukropek udziela nieco życiowej przestrzeni. Ten ambiwalentny znak stał się tytułem najnowszego tomiku Wisławy Szymborskiej, tomiku, który właściwie nie kończy się... Na ostatniej stronie jest tylko dwukropek, a za nim pusta przestrzeń, miejsce na dalsze pytania lub odpowiedzi, wątpliwości, nigdy do końca pewne stwierdzenia. Na co jeszcze? Może na niewiedzę o tym, co – jeśli nie najważniejsze – to na pewno ważne; może na to, co niektórzy nazywają przypadkiem, a inni zrządzeniem losu? Na wszystkie te hipotetyczne odpowiedzi, które są przecież także kolejnymi pytaniami, naprowadziły mnie tematy podjęte przez poetkę, w siedemnastu wierszach poprzedzających i wypełniających *Dwukropek*. Wtedy gdy mówimy o sprawach drobnych, mało ważnych, coraz bardziej błahych, ostrzem słowa, ironii, gorzkiego dowcipu czy po prostu dziecięcego zdziwienia możemy dotknąć nierozwiązywalnych zagadek naszej egzystencji. Jest w tym tomie ukryty niepokój, a może nawet oskarżenie zawieszony w próżni (bo gdzie indziej mogłoby zawisnąć?). Słowa nigdy nie mówią całej prawdy: wobec zbrodni, cierpienia, zagadkowego odejścia, przypadku – pierwszego lub ostatniego kroku mojrzy, z którą także my często staramy się przeprowadzić wywiad (*Antropos*). Dziś – chciałoby się rzec: nie można powiedzieć żadnego słowa, nie uświadamiając sobie, jak odległe jest ono od ludzkiego dramatu. Wydaje się jednak, że to nie tylko nasz problem... i nie tylko nasze dwudziesto/ dwudziestopierwszowieczne błogosławieństwo (jak okazuje się po lekturze *Okropnego snu poety*). Poezja jest momentem zdziwienia; zarówno wobec dręczących zagadek zawilości ludzkich losów, jak i wobec fenomenów każdego istnienia, każdego przejawu życia, jest wreszcie chwilą zadumy nad samą

sobą i jej istotą – niezbadaną dotąd naturą znaczeń ulotnych.

Nasza wiedza o świecie jest, pomimo całego bagażu kulturowego czy naukowego, podobna do mądrości naszych braci mniejszych, tak samo bezradnych wobec zagadek wszechświata jak my. Tyle tylko, że my z pasją urzędników w skali kosmicznej, porządkujemy, układamy, bo żywimy przekonanie, że wtedy gdy coś będzie włączone do kolejnego spisu czy rejestru dowiemy się czegoś więcej o podszewce świata. Opisujemy zatem wszelkie przejawy bycia, a jednak wciąż coś pomijamy, zapominamy o czymś lub o kimś, gubimy ślady nieobecnych. Człowiek niepokodzony z żywiołami, a zwłaszcza z tym jednym, który burząc wszelkie schematy odbiera bliskim ostatnie techniczenia; próbuje stworzyć inny, alternatywny świat. Taki obraz wyłania się z tomiku Szymborskiej. Darwin, który do ognia wrzuca powieści bez happy-endu i fotograf ludzacy się przekonaniem, że zdjęcie w pewien sposób da życie wieczne śladom wszystkich, że powstrzyma nieuniknioną wędrówkę ku... ; to figury tych, którzy nie mogli przewidzieć niepewnego jutra, wytropić śladów tragicznego wypadku, czy przewidzieć okrucieństwa czającego się na dnie duszy ludzkiej. O tym właśnie jest tomik Wisławy Szymborskiej i nie tylko o tym. O czym jeszcze? Postawię dwukropek, który będzie znakiem oczekiwania na kolejne odpowiedzi, także na te, o których się „nigdy już nie dowiem” (*ABC*):

Marcela Kościńczuk

Wisława Szymborska, *Dwukropek*, Wydawnictwo a5, Kraków 2005.

## Najbardziej poetyckie z pytań

Stawiać najbardziej poetyckie z pytań to pytać siebie o siebie. Konsekwentnie, niekonsekwentnie, stawiać pytanie, czasem pytanie za pytaniem, bez hipotez odpowiedzi – to poetyckie traktowanie samego siebie. Poeta idzie inną drogą niż filozof.

Stawiać najbardziej poetyckie z pytań to pytać siebie o siebie. To właśnie robi **Wojciech Kass** w najnowszym tomie wierszy *Gwiazda Głóg*. Czy ja-chłopiec jest mną mężczyzną? Czy chłopiec, który kradnie *Historię literatury węgierskiej*, „książkę wkłada po ramię i paraduje po parku/ jakby był Kantem w Królewcu”, jest tym (tym samym?), który to opisuje?

Podobne pytania stawiał Wim Wenders w *Niebie nad Berlinem*. Narrator Wendersa mówi głosem dorosłym, ale składnią baśniowo-dziecięcą: „Als das Kind Kind war, war es die Zeit einfacher Fragen” („Kiedy dziecko było dzieckiem, był czas prostych pytań”). Prosty, bo najważniejszych. Jeśli jednak dorosły Wendersa powtarzał bezradnie pytania dziecięce – „Warum bin ich und nicht du?” („Dlaczego

>>>

